

"Szybkie postępowanie, sprawiedliwy wyrok"

- **Michał Kosiarski:** Jaki slogan najlepiej zareklamowałby przedsiębiorcom sądy arbitrażowe?
 - **Krzysztof Czeszejko-Sochacki:** Szybko, tanio, fachowo...
-
- **MK:** Dyskretnie, bez zbędnych formalności?
 - **KCS:** Również. Sądownictwo arbitrażowe - w porównaniu z sądami powszechnymi - bardzo szybko rozwiązuje sprawę. W Sądzie Arbitrażowym przy KIG jest to ok. 6 miesięcy, przy trudniejszych sprawach maksymalnie 9 miesięcy. Arbitraż jest również - w większości spraw - tańszy. Tylko sprawy o bardzo wysokiej wartości przedmiotu sporu mogą być nieco droższe od sądownictwa powszechnego. Fachowo, gdyż w sądzie arbitrażowym orzekają wybitne autorytety, i to nie tylko prawnicy, ale też ekonomiści i specjaliści z innych dziedzin. Istnieje więc możliwość dobrania arbitrów odpowiednich dla określonego charakteru sprawy.
-
- **MK:** Dlaczego więc firmy cały czas wybierają sądy powszechne zamiast arbitrażu? Czy powodem są przyzwyczajenia zarządów i prawników ich obsługujących?
 - **KCS:** Sądzę, że już została przełamana bariera informacyjna i psychologiczna wśród przedsiębiorców. Skłonność do polubownego rozstrzygania spraw rośnie i zwiększa się liczba przedsiębiorców korzystających z arbitrażu. Jednak istniejące sądy polubowne nadal dysponują ogromnym potencjałem i mógłby z powodzeniem rozpatrywać jeszcze więcej sporów niż dotychczas. Pomijanie sądownictwa polubownego przez firmy wynika raczej, jak sądzę, z nieznaności zasad postępowania przed nim, a zwłaszcza procedury rozstrzygnięcia sporów. Często strony i ich pełnomocnicy obawiają się pewnej niewiadomej - w arbitrażu jest bowiem tylko jedna instancja - odwołanie od wyroku nie przysługuje. Tylko w nadzwyczajnych okolicznościach może on być uchylone przez sąd państwowy. To jest najważniejsza bariera - trzeba przekonywać przedsiębiorców, że arbitraż jest uczciwy, a jednocześnie sprawny w orzekaniu. Innym problemem są ograniczenia prawne - sądy arbitrażowe nie mogą, na podstawie obecnie obowiązujących regulacji, nadawać swoim wyrokom klauzuli wykonalności, tytułów wykonawczych, a także np. skutecznych postanowień o zabezpieczeniu powództwa. Ustawodawca zastrzegł tego rodzaju czynności dla sądownictwa powszechnego.
-
- **MK:** Czy fakt, że istnieje konieczność uzyskiwania w sądzie powszechnym klauzuli wykonalności wyroków arbitrażowych, wpływa na czas rozstrzygnięcia sporu?
 - **KCS:** Niestety, tak. W sądach powszechnych nie ma priorytetu dla spraw trafiających z arbitrażu. Często arbitraż jest postrzegany przez sędziów jako niechciany rywal albo jako niewykwalifikowany pomocnik, za którego i tak trzeba powtórnie załatwić sprawę. Tak jednak nie jest. Sąd arbitrażowy jest równorzędnym, ustawowo uprawnionym do orzekania podmiotem. Wyrok sądu arbitrażowego ma moc prawną na równi z wyrokiem sądu państwowego. Nie zostały mu tylko przyznane pewne kompetencje, co w poważnym stopniu opóźnia zakończenie postępowania. O ile np. sąd arbitrażowy może rozstrzygnąć sprawę w kilka miesięcy, to oczekiwanie na "kontrolę" (stwierdzenie wykonalności) wyroku przez sąd powszechny pod kątem zgodności z prawem trwa od dwóch nawet do pięciu miesięcy. Mam nadzieję, że w przyszłości to się poprawi - należałoby w tym zakresie jak najszybciej dokonać zmian, przynajmniej na razie, kodeksu postępowania cywilnego. Chodzi przede wszystkim o to, żeby stałe sądy arbitrażowe mogły doprowadzić rozstrzyganą sprawę do definitywnego końca, pozostawiając sądom państwowym rozpatrywanie skarg o uchylenie orzeczenia uchylającego zasadzie praworządności.
-
- **MK:** Jedną z podnoszonych zalet arbitrażu jest poufność i dyskrecja...
 - **KCS:** Postępowanie przed Sądem Arbitrażowym przy KIG ma charakter niepubliczny, a zatem na rozprawie są tylko strony, ich pełnomocnicy i arbitrzy (inne osoby tylko za zgodą stron i zespołu orzekającego). To samo dotyczy dostępu do akt sprawy. Poza stronami mało kto wie, że takie postępowanie się toczy. Taka sytuacja daje stronom duży komfort swobodnej rozmowy i polubownego załatwienia sprawy. Nie ma również publicznych nacisków. Inne podmioty (np. organy ścigania) mogą uzyskiwać informacje z sądu arbitrażowego tylko w zakresie i na zasadach określonych przepisami. Myślę, że te zasady należy zachować.
-
- **MK:** Czy do postępowania arbitrażowego przechodzą złe nawyki znane z sądów powszechnych, np. dawkanie środków dowodowych, występowanie o opinie biegłych, przedłużanie postępowania itp.?
 - **KCS:** To nie zawsze są złe nawyki - jest to również pewna sztuka prowadzenia postępowania. Dlatego tego rodzaju działania mają miejsce również przed sądem arbitrażowym, i to w dość licznych przypadkach. Natomiast procedura umożliwia ukrócenie tego rodzaju praktyk. Dajemy stronom możliwość przedstawienia wszystkich dowodów, ale nadchodzi moment, kiedy przycinamy tego rodzaju nieuzasadnione, opóźniające działania procesowe - strona podejmuje więc ryzyko, że sąd pominie fakty i dowody, których wyraźnie nie zgłosiła.

- **MK:** Czy sądy arbitrażowe nie obawiają się napływu tzw. drobnicy, czyli prostych spraw gospodarczych, które są powodem zatorów w sądach powszechnych?
- **KCS:** Podejmowanie takich spraw jest zadaniem wymiaru sprawiedliwości, w tym również sądów arbitrażowych. Nie może powstać sytuacja, że odmówimy zajęcia się sprawą, odsyłając strony do sądu powszechnego. Jeżeli strony w kontrakcie dokonały zapisu na stały sąd polubowny (np. ten istniejący przy KIG), to jesteśmy zobowiązani do rozstrzygnięcia takich spraw. Nie tworzymy barier dla drobnych spraw gospodarczych. Nie ma też żadnych formalnych przeszkód, aby sąd arbitrażowy mógł uchylić się od rozstrzygnięcia takich spraw. Moim zdaniem wszystko zależy od zdrowego rozsądku stron. Ponadto ocena wagi sprawy jest często subiektywna. Z pozoru drobna sprawa może być szalenie ważna dla przedsiębiorcy, a nawet decydująca o jego losie.

- **MK:** Czy potrzebna jest ustawa o arbitrażu?
- **KCS:** Tak, a zwłaszcza szersze i precyzyjne uregulowanie uprawnień sądownictwa arbitrażowego odrębnej ustawie. Dopóki to nie nastąpi, to przynajmniej w kodeksie postępowania cywilnego. Ale to nie wystarczy - konieczna jest promocja arbitrażu wśród przedsiębiorców i prawników. Służy temu m.in. ogłoszony przez KIG konkurs na najlepszą pracę magisterską o sądownictwie arbitrażowym i mediacji. Zapraszamy do niego zwłaszcza studentów prawa. Później, pracując w kancelariach prawniczych, będą oni orędownikami sądownictwa arbitrażowego wśród ludzi biznesu.

- **MK:** Jakie zmiany w prawie są, pana zdaniem, konieczne?
- **KCS:** Podstawową sprawą jest stworzenie arbitrażowi takich możliwości procesowych, jak np. nadawanie wyrokom klauzuli wykonalności. Dotyczy to jednak tylko stałych sądów polubownych, które mają wykwalifikowanych arbitrażowców i pracowników administracyjnych oraz prowadzą np. archiwum. Myślę, że znacznie zwiększyłby się wtedy napływ spraw do sądownictwa polubownego. Być może dzięki temu nastąpiłoby udroźnienie wydziałów gospodarczych i rozstrzygnięcie spraw w rozsądnych terminach. Obecnie w Warszawie każda sprawa gospodarcza musi czekać na rozstrzygnięcie nawet kilka lat.

- **MK:** Czy zakładanie sądów arbitrażowych powinno być reglamentowane? Dużo takich sądów powstaje przy izbach gospodarczych lub handlowych, ale "swój" arbitraż założyła również znana warszawska kancelaria prawnicza i reklamuje się, że może wydać rozstrzygnięcie o mocy wyroku sądu powszechnego w 7 dni...
- **KCS:** Kancelaria prawnicza nie może prowadzić tego rodzaju działalności, natomiast osoby pracujące w zawodach prawniczych mogą uczestniczyć w postępowaniu polubownym, ale nie w ramach kancelarii prawniczej. Tego rodzaju reklama jest sprzeczna z zasadami etyki zawodowej. Niestale sądy polubowne byłyby kontrolowane przez sądy powszechne, a więc ich działalność nie musi być reglamentowana. Inaczej wygląda sytuacja przy stałych sądach, posiadających własne regulaminy.

- **MK:** Czy należy dopuścić do orzekania w arbitrażu sędziów sądów powszechnych w stanie spoczynku?
- **KCS:** Ta kwestia jest dyskusyjna. Sędziowie ci mają wiele uprawnień, jak np. korzystne świadczenia emerytalne. Powstaje więc problem, czy mogą czerpać wynagrodzenie jeszcze z dodatkowych źródeł? Trudno również odpowiedzieć jednoznacznie, czy nie przenieśliby oni do arbitrażu nawyków nabytych podczas orzekania w sądach powszechnych. Sądy arbitrażowe rządzą się inną, mniej sformalizowaną procedurą. Udział tych sędziów mógłby okazać się pewnym ryzykiem dla sądownictwa polubownego - zaczęłoby się one upodabniać do sądownictwa powszechnego, a te instytucje muszą się różnić.

Powyższy wywiad z Krzysztofem Czeszejko-Sochackim, wiceprezesem Sądu Arbitrażowego przy Krajowej Izbie Gospodarczej został opublikowany w 192 numerze Gazety Prawnej (3 października 2002).